

Z Poradnika Bardzo Młodej Administratorki...

Będąc bardzo młodą administratorką, przechadzając się po Osiedlu spotkałam znajomego Lokatora. Lokator przechadzał się z psem. Pies był bardzo elegancki, podobnie jak zazwyczaj jego właściciel. W owej jednak chwili, elegancja właściciela została niestety poważnie naruszona. Lokator był czerwony na twarzy, spocony, poły jego niezapiętej marynarki fruwały na wietrze, ponadto dyszał. Pies natomiast nie dyszał wcale i wyglądał na wielce zrelaksowanego.

- Witam Szanowną Panią. – wysapał Lokator. – Kupiłem sobie psa. – dodał z dumą.

- Gratuluję serdecznie, jaka to rasa? – spytałam.

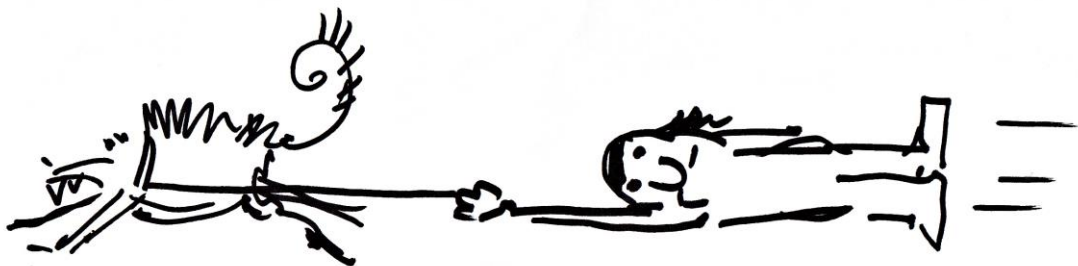
- Ogar polski, szlachetna rasa hodowana od pięciuset lat – wyjaśnił Lokator, poprawiając marynarkę, by wyglądać jak przystało na właściciela psa z odpowiednim rodowodem.

- Ogar POLSKI, powiada Pan? A śliczny, jak zagraniczny – pozwoliłam sobie na niewinny żarcik.

- Śliczny to on może jest, ale kompletnie nie mogę sobie z nim poradzić. Ciągnie na smyczy, biegnie tam gdzie chce, nie słucha, nie wraca, jak wołam. Istny koszmar! – wyżalił się Lokator.

- Młody jest, to musi się wyszaleć, potem będzie coraz lepiej – starałam się go pocieszyć.

- Mam nadzieję, bo już całkiem zmachany jestem.... Noga Lord! Noga! – Lokator poderwał się nagle, bo pies pociągnął smycz gwałtownie w stronę spacerującego gołębia. – Niestety muszę już Panią pożegnać, bo pies chce lecieć. Moje uszanowanie! – krzyknął w moim kierunku, oddalając się truchcikiem za ciągnącym czworonogiem. Poły jego marynarki rozwiewał wiatr...



Joe Alex „ Cichym ściągaram go lotem ”

Posiadanie psa wiąże się z oczywiście z przyjemnościami ale i z różnymi obowiązkami jakie nakłada prawo na właściciela czworonoga. Powinniśmy sprzątać psie odchody, wyprowadzać psy na spacer, używać smyczy oraz kagańca i pilnować by nasz pies nie zrobił krzywdy innym spacerowiczom i innym psom. Najwyższy więc czas poznać dokładnie do czego zobowiązany

jest właściciel ukochanego czworonoga i co mu grozi w razie niewłaściwej opieki nad swoim zwierzęciem. Ponieważ sprzątaniu psich kup poświęciłam już cały lutowy felieton, dziś zajmujemy się więc smyczą, kagańcem, szczekaniem i pogryzieniami. A zatem, zaczynamy!

OBOWIĄZEK SMYCZY I KAGAŃCA

Smycz i kaganiec posiada niemal każdy właściciel psa. Ale kiedy należy ich obowiązkowo używać większość właścicieli już nie wie. Nic dziwnego, bowiem w Polsce nie ma jednolitych przepisów nakazujących prowadzenia psa na smyczy i w kagańcu. Obecna regulacja – skąpa i w wielu miejscach niepełna – sprowadza się do dwóch aktów prawnych powszechnie obowiązujących:

- ustawa z dnia 21 sierpnia 1997 r. o ochronie zwierząt
- ustawa z dnia 20 maja 1971 r. Kodeks wykroczeń

Jednak ani Ustawa o ochronie zwierząt ani Kodeks Wykroczeń nie precyzuje, w jakim stopniu musimy kontrolować swojego psa udając się z nim w miejsca ogólnie dostępne. Brak jest jednoznacznego przepisu nakładającego na właściciela obowiązek wyprowadzania psów na smyczy czy w kagańcu. Nie oznacza to jednak, że właściciel może wypuszczać swojego czworonoga jak mu się tylko żywnie podoba. Obowiązek szczególnej ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia nakłada bowiem na właściciela art. 77 kodeksu wykroczeń:

Art. 77. Kto nie zachowuje zwykłych lub nakazanych środków ostrożności przy trzymaniu zwierzęcia, podlega karze grzywny do 250 złotych albo karze nagany.

Wykroczenia tego może dopuścić się każdy, kto trzyma psa – nie tylko jego właściciel. Przez trzymanie psa należy rozumieć natomiast zarówno jego chów jak i typowy spacer. Dla przyjęcia odpowiedzialności za to wykroczenie obojętne pozostaje czy posiadacz psa nie zachował należytej ostrożności z winy umyślnej czy nieumyślnej. „Zwykła ostrożność” obejmuje przeciętne środki ostrożności związane z trzymaniem danego zwierzęcia, przy czym będą one zróżnicowane w zależności od gatunku zwierzęcia i przede wszystkim od stopnia niebezpieczeństwa, jakie zwierzę może stwarzać. Konkretnie środki ostrożności mogą wynikać z ustawy jak i prawa miejscowego. Dlatego też wyraźny obowiązek wyprowadzania psa na smyczy lub w kagańcu najczęściej znajdziemy w stosownej uchwale Rady Miasta. W Regulaminie utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Łodzi, w Rozdziale 7, dotyczącym zasad utrzymywania zwierząt domowych i gospodarskich, w punkcie 2 czytamy : **”w miejscach publicznych – należy wyprowadzać psy na uwięzi oraz posiadać torebkę lub urządzenie do zbierania odchodów.”** W punkcie 3 natomiast jest napisane **„należy prowadzić psy agresywne – w tym wszystkie psy ras wymienionych w Rozporządzeniu Ministra Spraw Wewnętrznych i Administracji z dnia 28 kwietnia 2003 roku w sprawie wykazu ras psów uznawanych za agresywne oraz mieszańców z tymi rasami – wyłącznie na uwięzi oraz w założonych kagańcach.”** Żeby Państwo nie musieli szukać odpowiednich ustaw wśród podaję wykaz ras psów, uznawanych za agresywne :

**amerykański pit bull terrier;
pies z Majorki (Perro de Presa Mallorquin);
bulldog amerykański;
dog argentyński;
pies kanaryjski (Perro de Presa Canario);
tosa inu;
rottweiler;
akbash dog;
anatolian karabash;
moskiewski stróżujący;
owczarek kaukaski.**

Nakazy co do sposobu trzymania psa na smyczy lub w kagańcu może ponadto wynikać z regulaminów wewnętrznych przewoźników (dotyczy to np. większości komunikacji miejskich i zbiorowych), obiektów sportowych czy centrów handlowych). Regulamin taki może przewidywać własną sankcję finansową za nieprzestrzeganie jego postanowień, jednak wykluczone jest, aby na podstawie takiego regulaminu karać posiadacza psa mandatem karnym czy grzywną. Osiedle Radogoszcz- Zachód również posiada swój wewnętrzny Regulamin Porządku Domowego i Współżycia Mieszkańców. Zgodnie z owym Regulaminem Mieszkańcy zobowiązani są do wyprowadzania psów na smyczy i w kagańcu, co jest w przypadku budownictwa wielorodzinnego słusznym pomysłem. W bloku psów mieszka dużo, niektóre się lubią, niektóre nie cierpią, o psią kłótnie nie trudno. Ci, co mają psy wiedzą jak trudno jest rozdzielić gryzące się czworonogi i że samemu zwykle przy tym się oberwie. Ja mam w domu trzy psy, więc wiem to aż za dobrze. Po zakończeniu psiej kłótni, rozpoczyna się kłótnia ludzka. „Który pies zaczął?; „Dlaczego pani nie trzymała swojego kundla przy sobie?; „Jak pan wychował swojego psa?; „Mój przecież nie jest agresywny...” itd. itp. – końca nie widać. Pamiętajmy, że Regulamin utrzymania czystości i porządku na terenie Miasta Łodzi nakazuje nam prowadzić w kagańcach psy ras agresywnych, jak również wszystkie psy agresywne. Co to w ogóle znaczy „pies agresywny”? Czy mały kundelek Ciapek, sympatyczny i łaszący się do wszystkich jest agresywny, skoro na widok wilczura z drugiej klatki staje się mega potworem, ciśnienie mu się podnosi, adrenalina mu bucha uszami i nie można go opanować?. Pamiętajmy, że psy reagują różnie i choćbyśmy znali swojego czworonoga nie wiem jak dobrze, nie przewidzimy wszystkich jego reakcji. Dlatego apeluję do posiadaczy psów :

W KAGAŃCACH BEZPIECZNIE!

zarówno dla ludzi, jak i dla zwierząt.

Na koniec przytoczę historię mojej znajomej, która przydarzyła się naprawdę. Znajoma jest posiadaczką dużego rasowego psa, a mama znajomej często wychodzi z nim na spacer. Pewnego dnia na spacerze pies szarpnął, chcąc pogonić jakiegoś gołębia, mama znajomej nie utrzymała smyczy, pies pognał w osiedle, a ona wylądowała jak długa na chodniku. Zanim się pozbierała, otrzepała i doszła do siebie, psa na horyzoncie nie było. Nawoływanie, gwizdanie nie dawało efektu, więc obolała poszła go szukać. Gdy po godzinnym szukaniu, które nie

przyniosło żadnego rezultatu, postanowiła wracać do domu i zobaczyła sąsiada, który biegł zdyszany w jej kierunku.

- Pani Basiu, wydyszał znajomy sąsiad – pani wraca szybko do domu, bo tam pani pies już od godziny jeździ sam windą góra – dół i lokatorzy muszą na piechotę wchodzić, bo każdy się boi wsiąść.

Okazało się, że wielce rasowy i bardzo łagodny (swoją drogą) pies buldog nie złapał jednak gołębia, postanowił, nie widząc w pobliżu swojej pani, wrócić do domu sam. Wychodzący sąsiad wpuścił go do klatki, drugi sąsiad wysiadający z windy nieopacznie wpuścił go do środka. Ale już następni sąsiedzi chcący skorzystać z owego urządzenia, widząc siedzącego w środku, wielkiego, dyszącego psa, tylko szybko zamykali drzwi. Pomimo, iż pies miał w łagodnych oczach informację – „Hej, jeśli ktoś zwiezie mnie na moje pięterko, to w nagrodę dam mu się pogłaskać... – nikt nie chciał z tej oferty skorzystać. Jedni udawali, że trenują do maratonu, więc muszą biegać po schodach, inni, że czegoś zapomnieli z samochodu i muszą wrócić na parking, a pani Nowackiej o mało serce nie wysiadło, bo musiała z ciężkimi siatkami na siódme piętro wchodzić.



Może gdyby miał kaganiec, nie było by problemu...

GŁOŚNE SZCZEKANIE

Psy już tak mają, że lubią sobie poszczekać w najmniej odpowiednim momencie – szczególnie, gdy za ścianą znajduje się niepracujący sąsiad. O ile okazjonalne szczekanie psa nie przysporzy właścicielowi żadnych problemów – o tyle nagminne „koncerty” czworonoga mogą już stanowić problem. Problemy te mogą wynikać zarówno z prawa wykroczeń jak i prawa cywilnego. Jeśli pies upodobał sobie koncertowanie nocą – w grę może wchodzić odpowiedzialność z art. 51 § 1 kodeksu wykroczeń:

Art. 51. § 1. Kto krzykiem, hałasem, alarmem lub innym wybrykiem zakłóca spokój, porządek publiczny, spoczynek nocny albo wywołuje zgorszenie w miejscu publicznym, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Długotrwałe szczekanie w dzień również może stanowić kłopot w postaci zainteresowania się losem psa Towarzystwa Opieki nad Zwierzętami. (Bo być może zwierzę zostało opuszczone).

Złe samopoczucie sąsiadów wynikłe z uporczywego szczekania psa może również spowodować odpowiedzialność na gruncie prawa cywilnego. Podstawą roszczeń sąsiadów może być art. 144 kodeksu cywilnego:

Art. 144. Właściciel nieruchomości powinien przy wykonywaniu swego prawa powstrzymać się od działań, które by zakłócały korzystanie z nieruchomości sąsiednich ponad przeciętną miarę, wynikającą ze społeczno-gospodarczego przeznaczenia nieruchomości i stosunków miejscowych

Oczywiście zaznaczam, iż najistotniejsze są tutaj słowa – „ponad miarę”, sugerujące, że do rozpraw sądowych winno dochodzić w naprawdę w ciężkich przypadkach. Gdy jednak dojdzie już do rozprawy sądowej, sąd nie ma możliwości nakazania pozbycia się psa czy uspienia czworonoga, ale może nakazać właścicielowi stosowne kroki, które wyeliminują nadmierny hałas (np. przeniesienie kojca psa w inne miejsce posesji, nakazanie wyciszenia mieszkania, zobowiązanie do zakupu obroży „antyszczekowej” itp.).

POGRYZIENIE PRZEZ PSA

Niezachowanie należytej ostrożności przy trzymaniu psa może doprowadzić do wyrządzenia szkody przez psa innej osobie lub innemu psu. Najczęściej ta szkoda ma postać uszkodzenia rzeczy, ale coraz częściej słyszymy o przypadku poważnego pogryzienia przez psa dziecka czy nawet dorosłej osoby. W zależności od skutków takiego niewłaściwego trzymywania czworonoga – właściciela może spotkać mniej lub bardziej surowa odpowiedzialność karna. Jeśli w wyniku niedopilnowania psa dojdzie do zniszczenia rzeczy (np. rozerwanie ubrania, wybicie szyby, jak również zagryzienie, czy poranienie innego zwierzęcia) – posiadacz, który nie wywiązał się z właściwego trzymywania psa poniesie odpowiedzialność karą uzależnioną od wartości wyrządzonej szkody. Jeśli wysokość zniszczonego lub uszkodzonego mienia nie przekracza kwoty 250 zł – posiadacza spotka odpowiedzialność za wykroczenie z art. 124 kodeksu wykroczeń:

Art. 124. § 1. Kto cudzą rzecz umyślnie niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, jeżeli szkoda nie przekracza 250 złotych, podlega karze aresztu, ograniczenia wolności albo grzywny.

Surowsza odpowiedzialność spotka posiadacza psa, jeśli wartość wyrządzonej szkody przekroczy 250 zł. Wówczas mamy już do czynienia z odpowiedzialnością karną na podstawie art.288 kodeksu karnego:

Art. 288. § 1. Kto cudzą rzecz niszczy, uszkadza lub czyni niezdatną do użytku, podlega karze pozbawienia wolności od 3 miesięcy do lat 5.

§ 2. W wypadku mniejszej wagi, sprawca podlega grzywnie, karze ograniczenia wolności albo pozbawienia wolności do roku.

Pogryzienia, szczególnie psów przez psy zdarzają się często, więc w razie takiego wypadku i interwencji straży miejskiej lub policji, która może zostać wezwana na miejsce zdarzenia, warto na spacerze z psem mieć przy sobie cztery rzeczy :

1. Aktualne świadectwo szczepienia psa.
2. Własny dokument tożsamości.
3. Ubezpieczenie odpowiedzialności cywilnej za szkody spowodowane przez psa.
4. Torebkę na psie odchody.

Należy również pamiętać, że właściciel odpowiedzialny jest także za szkody wyrządzone przez psa, który mu uciekł. Osobiście spotkał mnie taki przypadek, gdy mój pies zwał mi przez uchyloną furtkę. Biegał sobie gdzieś przez jakieś dwie godziny, po czym posłusznie wrócił do domu i merdał ogonem, wielce zadowolony przed bramą. Dopiero po dwóch dniach okazało się, że zupełnie niepotrzebnie pochwaliłam go za grzeczny powrót do domu, ponieważ przez te dwie godziny nieobecności zdążył ugryźć w tyłek starego, schorowanego wilczura, który był wtedy na spacerze ze swoją panią. Musiałam, więc jak to się potocznie mówi „przyjąć ten cios na klatę” i ponieść odpowiedzialność za to zdarzenie.

I już na koniec, bowiem zrobiło się bardzo poważnie i surowo, pozwolę sobie troszkę rozluźnić atmosferę i przytoczę limeryk Wisławy Szymborskiej z „Rymowanek dla dużych dzieci”, z cyklu „Altruitki”.

Oszczędzając sił buldoga

sam za niego podnoś noga.

Do usłyszenia! – Bardzo Młoda Administratorka.